Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Wychodzi w środę i sobotę Cena pojedynczego egzemplarza 15 gr.

Gazeta Śląska

Czasopismo, poświęcone sprawom narodowo--chrześcjańskim na Kresach Zachodnich.

Katowice, ul. Dąbrowskiego 13. Tel. 24-31

Nr. 15 | Katowice, sobota, 2 marca 1929 r. | Rok II.

Na marginesie ostatniego wniosku opozycjonistów sejmowych.

Ostatnie wypadki na terenie naszego sejmu w Warszawie dowodzą, iż każdy polski sejm, wybrany na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej, nie będzie tą polską świątynią prawodawstwa, lecz będzie źródłem anarchji umysłowej i duchowej.

Jaskrawym tego dowodem jest znowu jeden z ostatnich wniosków tegoż sejmu przeciwko polskiemu ministrowi skarbu, Czechowiczowi.

Prezes radykałów chłopskich, poseł Woźnicki stawił w tym sejmie wniosek, ażeby ministra Czechowicza postawić w stan oskarżenia przed Trybunał Stanu za rzekome przekroczenie wydatków budżetowych w r. 1927-28 i to o kwotę pół miljarda złotych. Za wnioskiem tym, t. j. za odesłaniem go najpierw do Komisji budżetowej sejmu głosowała cała lewica jakoteż prawica polska łącznie z mniejszościami narodowemi, które to grupy uzyskały 219 głosów. Przeciwko wnioskowi głosowały klub B. B., Frakcja rewolucyjna i grupa posła Stapińskiego, które otrzymały razem 132 głosy.

O co chodzi opozycji sejmowej? Odpowiedź prosta: o obalenie rządu polskiego. Nikt bowiem w Polsce, a conajmniej w sejmie nie przypuszcza nawet, ażeby którykolwiek z naszych ministrów pieniądze te zabrał dla siebie. Wydano wprawdzie w tym czasie więcej i to okrągłe pół miljarda złotych ponad to, co było uchwalone w preliminarzu budżetowym na r. 1927-28, lecz wydano dlatego, iż wpływy w tymże czasie były o blisko 800 miljonów zł. większe, niż się spodziewano.

Wszyscy wiemy, iż cały ruch budowlany w głównej mierze zależnym jest od funduszów państwowych. Naprawa dróg, regulacja rzek, budowa portów, meljoracje rolne, te wszystkie roboty inwestycyjne również tylko zapomocą środków finansowych ministra skarbu wykonywać można. Uposażenie urzędników naszych wymaga koniecznej poprawy.

Skoro więc okazało się w ciągu roku, że wpływy do skarbu państwa poważnie wzrosły, więc z tych nadwyżek rząd przekazał około pół miljarda zł. na powyżej wymienione cele — z tą myślą, że skoro to później przedłoży sejmowi, tenże wydatki te napewno zatwierdzi. Wszędzie i zawsze tak bywa.

Tymczasem opozycja sejmowa, nie czekając tego przedłożenia ze strony rządu, lecz zadowolona, że ma okazję do jego atakowania, wystąpiła z wnioskiem o postawienie ministra skarbu przed Najwyższy Trybunał Stanu.

Dlaczego opozycja nie zaatakowała całego rządu? Bo wie, że ten rząd jest taki silny, iż niczby wobec niego nie wskórała. Tymczasem atakowanie jednego ministra jest o wiele łatwiej i dogodniej. Wybrała więc ten dogodniejszy dla siebie sposób. Oczywiście, że i ta demagogja nie osiągnie zamierzonego celu, gdyż wydatki przez ministra skarbu dokonane były za zgodą całego rządu; odpowiedzialność więc za to bierze na siebie cały rząd. Jakikolwiek więc będzie dalszy los tego szkodliwego wniosku, nie zdoła on zachwiać żadnego ministra obecnego rządu, a skompromituje on do reszty wszystkich demagogów tego sejmu.

Jednakowóż wniosek ten bardziej niż inne charakteryzuje dostatecznie psychologję większości naszego społeczeństwa, a szczególnie naszych sejmów. Jeżeli bowiem zastanowimy się nad ubiegłem dziesięcioleciem rządów Polski, to widzimy, że wszyscy nasi ministrowie byli ofiarami naszych sejmów. Czy był dotąd w Polsce aby jeden minister, któregoby nie wyśmiewano, nie nazywano złodziejem i głupcem? Każdy z tych ludzi, skoro zasiadł na fotelu polskiego ministra, stał się pośmiewiskiem sejmu i społeczeństwa, w oczach którego też z najczyściejszego człowieka zamieniał się w najgorszego marnotrawcę, oszusta, złodzieja. Więc też z tą chwilą, skoro objął tekę ministerjalną, z tą samą chwilą poczęto kopać pod nim dołki i poczęto szukać powodów, jakby go z tego stanowiska utrącić.

Śmiało więc rzec można, iż sejmy nasze po to wybierały ministrów, aby ich za chwilę obalać. Było to proste pastwienie się nad ludźmi, którzy uczciwie zabierali się do pracy nad państwem. Oczywiście, że nie myślimy przez to bronić tych nielicznych ministrów, którzy ze względów partyjnych wyrządzali szkodę Polsce. Lecz tacy przecież stanowili wyjątki.

Jest wadą duchową narodu naszego, wadą, która cechowała przodków naszych z ośmnastego stulecia, że umiemy podziwiać rządy obce i obcych ludzi, natomiast ośmieszamy i z błotem mięszamy rządy własne i ludzi stojących na czele naszego narodu.

Z tego samego źródła anarchji duchowej płynie nienawiść i do obecnego rządu polskiego. Olbrzymia większość posłów sejmu polskiego, myśli dzień i noc nad tem, jakby ten rząd, noszący cechę stałości, jak najprędzej wywrócić.

Lecz spytajcie tych urodzonych opozycjonistów, w jaki sposób zamierzają utworzyć nowy stały rząd, to jeden po drugim będą wzdrygać ramionami i stawać bezradnie. I ci ludzie chcą mieć pretensje do kierowania losami państwa!

W tych więc warunkach niema dla nas innego wyjścia, jak uniezależnienie rządu od sejmu. Przynajmniej na tyle, ażeby, dopóki sejmy nasze nie zdadzą lepszych egzaminów, nie miały one decydującego wpływu na obalenie naszych rządów. Inaczej anarchja taka prowadziłaby nas z powrotem w niewolę.

St. Janicki.

Marszałek Piłsudski na komisji budżetowej Senatu.

W dniu 27 ub. m. odbyło się posiedzenie komisji budżetowej Senatu, na którem rozpatrywany był budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych. Stosownie do zapowiedzi na posiedzenie to przybył Marszałek Piłsudski, które o obecni na sali senatorowie powitali przez powstanie z miejsc oraz okrzykiem „niech żyje!"

Po krótkiem powitaniu Marszałka Piłsudskiego przez Marszałka Senatu Daszyńskiego, wygłosił przemówienie Pierwszy Marszałek Polski i Minister Spraw Wojskowych Piłsudski, z którego to przemówienia niektóre ustępy przytaczamy:

Szanowni Panowie!

Przedewszystkiem wyjaśnić muszę, dlaczego przemawiam w Senacie, a nie w Sejmie. Stało się to nie z mojej winy. Już przed przejściem przed obrady Sejmu budżetu przygotowanego przez Rząd uprzedziłem p. szefa gabinetu, że nie będę mógł pogodzić się z tym rozdziałem pracy Sejmu, który stawia mnie niejako referenta swego budżetu przed Sejmem, gdyż system ten daje, zdaniem mojem pracę lichą i marną.

W dalszym ciągu P. Marszałek przyłącza drugi powód, dla którego nie wziął udziału w posiedzeniu Sejmu, podczas obrad nad budżetem Min. Spr. Woj. P. Marszałek mówi: Powód był i drugi, chociaż mniej ważny, lecz niedoświadczenie dotkliwy dla wszystkich tych, którzy noszą mundur wojskowy.

Powód ten jest związany z honorem.

Honor jest jednem z silnych ogniw, wiążących każdą grupę wojskową. Jest to konieczne dla wojska, gdyż będąc w otoczeniu rozchełstanej prawdy życia, rozchełstanej i rozwydrzonej, trudno mieć wojsko nie mieszające się do polityki w razie, jeżeli się nie wynajdzie ogniwa, które ludzi od tego powstrzymuje. Jednem z tych ogniw wspólnem dla lu-

dzi w mundurze w porównaniu do ludzi bez munduru jest poczucie honoru. Dlatego też prócz honoru jest niedoświadczenie silne zaopatrywanie prawa i uregulowanie właśnie wojska. Nie wolno oficerowi przestąpić prawa zwykłego przeciętnego honoru pod grozą wykluczenia go z armji za czyn niehonorowy i dlatego określić chcę to bardziej rozważnie i bardziej powściągliwie. Honor ten nie pozwala na słuchanie słów w stosunku do siebie obrażliwych i oficer musi wystąpić czynnie i to natychmiast, w razie jeżeli nie ma być zdyskwalifikowany.

Przechodząc do oświadczenia pozycyj budżetowych skreślonych przez Sejm, p. Marsz. Piłsudski w swojem przemówieniu przeszedł do porównania sum budżetowych z poprzedniemi budżetami.

Biorę tedy stąd, mówi Marz. Piłsudski, z przygotowanych przezemnie prac na Sejm, biorę jedną rzecz porównawczą związ. z budżetem przeszłości. Na Sejm przygotowałem bowiem jako wstęp historję budżetu wojskowego. Jeżeli, proszę państwa, weźmiemy po porównanie z roku 1924 z i preliminowanego budżetu na rok 1925 z przeszłości i porównamy go z obecnym, to przy przewartościowaniu złotego wobec zniżki waluty przy jej stabilizacji znajdziemy porównanie następujące: W roku 1924 budżet wynosił 701 milj. dawnych złotych, co przy przewartościowaniu daje 1 206 500 tys. zł., budżet preliminowany na rok 1925 wynosił 725 milj. co przy przewartościowaniu daje 1 247 milj. wtedy, gdy obecny mój budżet wynosi 814 milj. t. zn. że w stosunku do 1924 i 1925 r. jest mniejszy o 400 i coś milj., czyli jed. trzecią zmniejszony.

Jeżeli zaś weźmiemy punkty zaczepione przez Sejm, to znajdziemy przy przewartościowaniu następujące różnice: dział 1 par. 8 w r. 1925, bo przedtem tego działu nie było, był on przeznaczony do innych działów tj. reprezentacja i wynosił w preliminowanym budżecie 465 tys, gdy mój obecny wynosi w r. 1924 21 milj., w r. 1925 wynosi 12 milj., mój budżet wynosi 7 i 300 tys., dział 1 par. 8 tj. reprezentacja, dział 2 par. 3 to są podróże służbowe i przesiedlenia, dział 2 par. 12 to są wydatki uboczne przy wyżywieniu. W tych trzech działach zatem zmniejszenie budżetu mego w stosunku do tego, który był, jest bardzo jaskrawe i widoczne. Jest jeszcze par. 4 podobno, który nosił tytuł „różne" w ustawie w roku 1925 wynosił 2700 tys. w naszym budżecie wynosi 240 tyś., inne zaś wymagały nieco ściślejszej analizy, dlatego, że one są bardzo zabawnie zatytułowane, o czem będę mówił później.

Budżety dawniejsze przy ich rozpatrywaniu i przy ich stwierdzeniu istotnej wartości noszą u mnie „zawsze miano „wesołych budżetów wojskowych polega na niczem innem, jak na kradzieży wyraźnej budżetu wojskowego i na defraudacji możliwie daleko posuniętej. Są to „wesołe budżety", gdyż znam wypadki wydawania z budżetu wojskowego na sute libacje z dziewczętami z publicznych domów, robionemi dla panów posłów przez panów ministrów. „Wesołe budżety" były złotemi czasami dla panów posłów z Sejmu. Z budżetów utrzymywano nietylko ich kochanki, ale utrzymywano również i partje. Z budżetów kradziono najbezczelniej w świecie i dlatego ja zawsze nazywam te budżety „Wesołemi budżetami". Jeżeli pójdę dalej w analizie, to wykażę, że system tej pracy„ zużytkowania budżetów" nie mógł zaczepić właśnie tych części jako najbardziej możliwych zużytkowano pieniądze nie na wojsko, lecz na „wesołe spędzenie czasów budżetowych" Sejmu, no i ministrów.

Następnie p. Minister przeszedł wszystkie pozycje zaczepione przez Sejm i zakończył swoje przemówienie słowami:

Ja, proszę panów, przeszedłem swoje 6 paragrafów zaczepionych i niestety zakończę swoje prace nad budżetem muszę, gdyż jest to jedynem zadaniem w mojem Senacie. Ja rozumiem, że wyszedłem poza normę zwykłych określeń związanych z krytyką działania Sejmu, że w formach określonych przekroczyłem normy używane dotąd. Czynię to zupełnie rozmyślnie, czynię to zupełnie spokojnie gdyż jeśli ja mam wysłuchiwać sądzić i mieć jako strawę groch i kapustę, to muszę mieć z tego powodu niestrawność, otóż tę niestrawność „konstatuję".

Po przemówieniu p. Marszałka zabrał głos przewodniczący Komisji, senator Gliwic, który wyraził nadzieję, że zakwestjonowane przez Sejm pozycje budżetu zostaną przywrócone.

Gdańsk.

Wolne miasto Gdańsk gościło od wczoraj w swych murach wysokich przedstawicieli rządu polskiego p. premjera Bartla i p. ministra komunikacji Kühna.

Charakter wizyty naszych dostojników państwowych i głosy znacznej większości prasy gdańskiej świadczą o tem, jak dobrą myśl miał p. premjer Bartel wybierając chwilę obecną dla zainicjowania manifestacji zgodnej współpracy polsko — gdańskiej. Droga porozumienia i współpracy, po której konsekwentnie postępują rządy polskie w zakresie stosunków z Wolnem Miastem Gdańskiem z każdym rokiem wydaje coraz piękniejsze owoce. Coraz większa ilość obywateli Wolnego Miasta skupia się około sztandaru rzetelnej polityki współpracy z Polską, coraz bardziej topnieją szeregi zażartych hakatystów zwalczających Polskę wbrew najżywotniejszym interesom Wolnego Miasta.

Tłumy ludności gdańskiej, która wyległa na ulice miasta, by powitać naszych ministrów, rozumne głosy wszystkich dzienników z wyjątkiem hakatystycznej „Denziger Allgemeine Zeitung", serdeczny nastrój na wspólnych zebraniach, to wszystko dowodzi niezbicie, że hasła kooperacji i harmonji zdobywają coraz liczniejsze rzesze zwolenników wśród ludności Wolnego Miasta.

Nie odbyło się, rzecz jasna, bez pewnych zgrzytów. Prezes Senatu Wolnego Miasta Gdańska w swej mowie powitalnej użył kilku zwrotów przypominających żywo okres walki tego polityka na forum Ligi Narodów o uznanie suwerenn. Gdańska, co w żadnym razie nie da pogodzić się ze stanowiskiem prawno — politycznem Wolnego Miasta. P. Sahm zgodnie ze swym dotychczasowym zwyczajem mówił o obu sąsiedzkich republikach "i o„ rządzie gdańskim", używając terminologji, która może nasunąć błędne i fałszywe wnioski co do sposobu interpretowania przez władze gdańskie prawno — politycznego charakteru Wolnego Miasta.

Jesteśmy przekonani, że wspomniane ustępy w mowie p. prezesa Senatu były raczej echem dawnych nawyknień a nie wyrazem chęci wznawiania starych i szkodliwych dla Gdańska sporów o „suwerenność".

Gdyby było inaczej, sprzeciwiałoby się to nietylko literze prawa Traktatu Wersalskiego, ale także owemu „duchowi porozumienia", który p. prezes Senatu, raz jeszcze „uroczyście" — a wierzymy, że szczerze — proklamował w swej ostatniej mowie.

Program polityki polskiej w stosunku do Gdańska opiera się na szczerej i lojalnej chęci współpracy i poszanowania autonomji obszaru administracyjnego Wolnego Miasta, w żadnym jednak wypadku nie da się rozszerzyć do ram, które jak gdyby zakreślić mu chciała terminologja wczorajszej mowy p. Sahma.

Podwyżka dla pracowników umysłowych

Zespół Pracy Pracowników Umysłowych wystąpił z wnioskiem o zatwierdzenie i nadanie mocy obowiązującej przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej orzeczeniu Komisji Pojednawczo Arbitrażowej w sprawie podwyżki wyrównawczej dla niektórych grup pracowników umysłowych, zatrudnionych w wielkim przemyśle.

Równocześnie przemysłowcy orzeczenia tego nie przyjęli i w związku z tem wysłali obszerny memorjał do Ministerstwa, uzasadniając ich stanowisko.

M. in. przemysłowcy domagają się zniesienia wszystkich przepisów o demobilizacji gospodarczej.

Spójrzmy rzeczywistości w oczy

Brak pracy, zarobki w ogromnej większości wypadków tak niskie, iż chronią wprawdzie robotnika przed głodową śmiercią — żyć mu jednak, prawdziwie mówiąc, nie pozwalają; wynikające stąd wyniszczenie organizmu i zmniejszenie zdolności do pracy; brak dachu nad głową i straszliwe, nieludzkie warunki mieszkaniowe; panosząca się drożyzna: — a więc wyzysk robotnika nietylko jako wytwórcy, lecz i jako spożywcy, wyzysk więc na każdym niemal kroku, wszystko to rysuje nad miastami i osadami fabrycznemi wielkie, ciemno — krwawym, ponurym ogniem gorejące słowa: Nędza proletarjatu polskiego.

Straszny jest tej posiew: pod tej tchnieniem wiotczeją muskuły, wyjaławiają się umysły, wykoszlawiają się dusze.

Nędza kładzie się kamiennym miażdżącym ciężarem na piersi proletarjatu, w którego niezliczonych szeregach znajdują się dziś zarówno robotnicy, jak pracownicy umysłowi. Wojna i jej skutki zniwelowały istniejące uprzednio między temi dwoma odłamami klasy pracującej różnice, wprowadzając zupełną równość: równość wobec wyzysku kapitalistycznego, równość w nędzy.

Nierozerwalna wydaje się być żelazna obręcz tego wyzysku. Na każdym kroku, gdzie tylko wzrok zwrócimy — wyzysk i żerowanie na nędzy klasy pracującej. Do wyzysku

Kronika Telegraficzna.

KRYZYS GOSPODARCZY

na Litwie przybiera coraz większe rozmiary. Bank Litewski zmniejszył kredyty w ciągu ostatniego miesiąca o 10 milj. lirów, przez co wiele firm zbankrutowało. Przypuszczają, że na wiosnę kryzys osiągnie niebywałe rozmiary.

LINDBERG SPADŁ

z wysokości kilkudziesięciu mtr. wskutek defektu motoru. W samolocie znajdowała się jego narzeczona p. Anna Motorów. Oboje wyszli bez szwanku.

DORADCA DEWEY

powraca jutro z Paryża do Warszawy wraz z rodziną.

SENSACYJNY LIST

Trockiego ogłasza „Daily Express" w którym przepowiada on upadek obecnego rządu sowieckiego.

CHAMBERLAIN ZACHOROWAŁ

na grypę. Stan jego nie budzi obaw.

NOWYM ZASTĘPCĄ

komisarza rządu na m. st. Warszawę został mianowany p. Olpiński; dotychczasowy wojewoda poznański P. Pleski wyjeżdża do Lwowa jako wicewojewoda.

4 i PÓŁ MILJ. DOLARÓW

spadku pozostawił po sobie tragicznie zmarły we Włoszech hr. Zborowski. Matka jego była z domu Astor.

MARSZ. PIŁSUDSKI

odwiedził wczoraj min. Czechowicza, gdzie zabawił blisko godzinę.

MARSZ. DASZYŃSKI

złożył wizytę marsz. Senatu Szymańskiemu.

przedsiębiorcy dołącza się wyzysk pośrednika handlowego i spekulanta, pasożytującego na zaspakajaniu codziennych potrzeb najszerszych mas ludności [illegible] jest zasadniczą cechą ustroju kapitalistycznego. Wyzysk ten przemycają kapitaliści nawet do gospodarki państwowej: pod wpływem klasy posiadającej, której głos jest dotąd prawie wszędzie decydujący, budżety państwowe opierają się głównie na podatkach pośrednich. A podatki pośrednie, podatki od spożycia, płacone są w lwiej części przez najszersze i najbiedniejsze masy ludności. Podatki pośrednie podnoszą ceny produktów i przyczyniają się w ten sposób do wzrostu drożyzny. Są one zatem podatkami najniesprawiedliwszemi, bo odwrotnie proporcjonalnemi do stopnia zamożności płatników. Ta niesłychanie ciężka pod każdym względem sytuacja klasy robotniczej pogarsza się jeszcze i komplikuje na skutek rozdarcia i tragicznego rozbicia, istniejącego wśród mas pracujących.

Robotnicy polscy — fizyczni i umysłowi, zapomnieli zbyt łatwo o tej najgłębszej z prawd, że jedność — to siła, że tylko jedność daje moc i potęgę i że tylko „jednością silni", zwyciężyć lub choćby nawet obronić się mogą.

Co gorsza, zapominają o tem w obliczu zjednoczonego i solidarnego we wszystkich swych poczynaniach wroga, czyhającego na każdym kroku nietylko na ich prawa i zdobycze socjalne, ale na ich godność ludzką, na ich wolność, na ich zdrowie, na zdrowie i życie ich dzieci...

A może nawet i nie zapomnieli, lecz jedynie dają się powodować „fałszywym partaczom", menerom partyjnym, łamiącym w imię interesu partyjnego — jedności i solidarny front pracy, rozbijającym dla celów politycznych jedność robotniczą. Lecz najwyższy już czas, by klasa robotnicza przejrzała, by w twardą garść ujęła swój los i, robiąc wreszcie porządek z warcholstwem i demagogją partyjników, przystąpiła do stworzenia jednolitego frontu klasowo-zawodowego. Musi to być front walki odpornej i zaczepnej: obrony przed ostatecznem poniżeniem klasy robotniczej, przed zepchnięciem jej w wolnej Polsce, którą przecież swą krwią wywalczyła, do rzędu niewolnika kapitału, a równocześnie i akcji ofenzywnej o naczelne, należne pracy w wolnem naprawdę społeczeństwie — miejsce.

Lecz utworzenie wspólnego, jednolitego frontu robotniczego nie jest do pomyślenia i urzeczywistnienia, jeśli w grę wchodzić będą poglądy partyjne. Na tle politycznem różnice istnieć będą zawsze. Współczesny ustrój polityczny sprzyja niezmiernie coraz większemu komplikowaniu się i różniczkowaniu życia partyjnego, sprzyja powstawaniu partyj o coraz bardziej złożonej budowie, dążących do ogarnięcia wszystkich dziedzin życia społeczn., do regulowania wszystkich jego przejawów. Macki partyj starają się dziś osnuć i omotać wszystko: ruch zawodowy, spółdzielczość, działalność kulturalno-oświatową, ba... nawet lecznictwo i sport. W rezultacie mamy coraz większe rozbicie klasy pracującej, coraz większe ograniczenie samodzielności ruchu klasowo-zawodowego, coraz większe osłabienie organizacyj robotniczych.

Natomiast urzeczywistnienie haseł jedności i solidarności całej klasy pracującej możliwe jest zupełnie i konieczne, na innym gruncie, którym jest interes gospodarczy i zawodowy całego obozu pracy, dziś upośledzonego i wyzyskiwanego, oraz interes ogólny, dobro całego społeczeństwa i dobro Państwa.

Pojęcie interesu nie ma tu w sobie nic, czegoby się wstydzić należało: ono jest jedynie twórczem, życiowem, cementującem. Dziś cała produkcja, cały ustrój gospodarczy ma jedynie na celu interes prywatny, interes grup kapitalistycznych, czy nawet potężnych jednostek tylko. Interesowi tych grup i jednostek, interesowi nadzwyczaj wąskiemu i skrajnie egoistycznemu — przeciwstawiamy interes całej klasy pracującej miast i wsi, a więc tego wielkiego obozu pracy i twórczości, który jest mięśniami i mózgiem, krwią i sercem każdego organizmu narodowego, każdej zbiorowości ludzkiej. Przeciwstawiamy mu interes Państwa, jako całości i jako najwyższego regulatora życia społeczeństwa, stwierdzając przytem, że w Polsce zwłaszcza, jak to już niejednokrotnie wykazywała historja i jak to udowadnia dzisiejsza struktura społeczno gospodarcza naszego kraju — interes i dążenia mas pracujących są interesem Państwa i podstawą jego niezależnego bytu.

Te właśnie hasła wysuwa syndykalizm, wielki ruch proletarjackiej solidarności, ogarniający dziś na zachodzie miljony ludzi pracy. Syndykalizm - to przedewszystkiem bojowy ruch robotniczy zmierzający do scalenia, zespolenia i sharmonizowania wysiłków i walk podejmowanych przez klasę pracującą; to ruch — mający na celu z jednej strony zapewnienie dobrobytu ludziom pracy wszystkich kateg. przez uzyskiwanie coraz lepszych warunków pracy i płac, z drugiej zaś podporządkowanie produkcji potrzebom Państwa i społeczeństwa, poprzez ustanowienie nad nią kontroli społecznej, a w konsekwencji — zasadniczą przebudowę ustroju ekonomicznego, zastąpienie kapitalizmu przez gospodarkę społeczną, której kierownictwo znajdować się będzie w rękach pracowniczych organizacyj zawodowych, uspołecznienie środków produkcji i wielkich warsztatów pracy, zniesienie wszelkiego wyzysku i całkowite wyzwolenie pracy wprowadzenie w dziedzinie stosunków ekonomicznych równości praw i obowiązków, równości opartej na podstawie twórczego udziału w procesie wytwarzania bogactw.

Kronika Śląska

„Noc w Wenecji".

W sobotę, dnia 2 marca odegrana będzie arcymelodyjna opera komiczna J. Straussa "Noc w Wenecji" o godz. 7, 30 wieczór.

Teatr Polski w Rybniku.

W sobote, 2 marca odegra Teatr Polski z Katowic w sali Hotelu Świerklaniec w Rybniku pełną swojskiego humoru komedję „Piękna żonka". Bilety do nabycia u p. Malika ul. Piłsudskiego.

Repertuar Teatru Polskiego

Piątek, dnia 1 marca: „Wesele na Kurpiach" o godz. 3, 30 po poł.

Piątek, dnia 1 marca: „Wesel na Kurpiach" o godz. 7, 30 wiecz.

Sobota, dnia 2 marca: „Noc w Wenecji" o godz. 7, 30 wiecz.

Niedziela, dnia 3 marca: „Pomsta Jontkowa" o godz. 3, 30 po poł.

Niedziela, dnia 3, marca. „Jej tancerz" o godz. 7, 30 wiecz.

Wtorek, dnia 5 marca „Manon" o godz. 7, 30 wieczorem.

Środa, dnia 6 marca „Halka" gościnny występ L. Zamorskiej.

Teatr Polski na prowincji.

Sobota, dnia 2 marca: „Piękna żonka" — Rybnik.

Poniedziałek, dnia 4 marca „Piękna żonka" Bytom.

Repertuar Teatrów Świetlnych:

Katowice.

Kino Apolo: „Królowa jego serca".

Kino Rialto: „Wołga—Wołga".

Kino Pałacowe: „Jego Ekscelencja posłaniec"

Kino Colosseum: „Pod maską bandyty".

Kino Capitol: „Ostatnia bitwa morska".

Król Huta.

Kino Colosseum: „Księżę student".

Kino Apolo: „Prezydent".

Z Śl. Izby Rolniczej.

Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcji rolnej Śl. Izby Rolniczej, na którem omówiono sprawy, związane z nasiennictwem. Wydział rolny Śl. Izby Rolniczej znajduje się w Cieszynie, skąd funkcjonarjusze Wydziału rozjeżdżają po całem Województwie. Wobec wywozu ziarna zagranicę w myśl Konwencji Genewskiej, sekcja rolna Śl. I. R. ma ograniczone zadanie gospodarcze, natomiast wyniki tej pracy są w znacznej mierze pożyteczne dla teorji rolnictwa.

Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach

przystępuje w najbliższych dniach do uruchomienia 6-dniowego kursu przyklejania podeszw na zimno bez użycia pres systemem "Ehkam". Kurs obejmuje łącznie godzin 18. Nauki udzielać będą pp. mistrzowie obuwnicy: Józef Kanuda i Abracham Wiesbaum z Katowic. Opłata kursowa wynosi 3.— zł. od uczestnika. Bliższych informacji udziela biuro Śląskiego Instytutu Rzemieślniczo - Przemysłowego w Katowicach, przy ul. Słowackiego 19. III p. codziennie w godzinach urzedowych od 9—13 od 16—18, zaś w soboty od 9—13.

Ekspozytury Pośrednictwa Pracy.

Z dnia 22 lutego wszystkie czynności wykonane w Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Świętochłowicach przelane zostały na nowoutworzone ekspozytury przy urzędach gminnych: w Szarleju dla gmin: Szarlej, Wielkie Piekary i Brzozowice; w Brzezinach dla gmin: Brzeziny, Wielka Dąbrówka i Kamień; w Chropaczowie dla gmin: Chropaczów, Lipiny i Łagiewniki; w Nowym Bytomiu: dla Nowego Bytomia i Godul; w Rudzie dla gmin: Ruda i Orzegów; w Świętochłowicach dla gmin: Świętochłowice, Wielkie Hajduki i Nowe Hajduki. Wobec powyższego wszyscy bezrobotni zobowiązani są do poddania się tygodniowej oraz miesięcznej kontroli w powyższych ekspozyturach. Również wypłaty zasiłków odbywać się będą w tych ekspozyturach, a nie, jak dotyczas, w poszczególnych urzędach gminnych.

Delegaci śląscy Zw. Pracown. Komunalnych.

3 i 4 bm. odbędzie się uroczystość X-lecia istnienia Zw. Zaw. Pracowników Samorządowych miasta stoł. Warszawy. Na powyższą uroczystość Zw. Pracowników Komunalnych Województwa Śląskiego wysyła również swoich delegatów, jako reprezentantów Pracowników komunalnych Śląska.

Przy tej sposobności delegaci śląscy udadzą się do ministra Skarbu, któremu złożą memorjał odnoszący się do uchylenia reskryptu Ministerstwa Skarbu, którym zarządzono ponowne pobieranie podatku dochodowego od dodatku mieszkaniowego pracowników komunalnych.

Inspekcja zakładów przemysłowych

W związku z ważnemi konferencjami, jakie główny inspektor pracy p. inż. Klott ma odbyć w Warszawie przerwał on częściowo przeprowadzenie dalszych inspekcyj i wyjechał w środę w nocy do Warszawy, skąd ponownie przyjedzie na Śląsk w dniu 7 albo 8 marca br. Po przyjeździe odbędzie inż. Klott dalsze wizytacje zakładów, przedewszystkiem huty Królewskiej, Państwowej Fabryki Związków Azotowych, huty cynkowej w Wełnowcu, huty w Strzybnicy, huty w Paruszowcu i. t. p. Po zakończeniu wizytacyj odbędzie inż. Klott rozmowy z pracodawcami oraz z organizacjami na temat niedomagań na polu bezpieczeństwa i hygjeny pracy, jakie zauważył w zakładach przemysłowych.

Woda na ulicach.

Magistrat m. Mysłowic uwiadamia, że z powodu słabego ciśnienia panuje ogólny brak wody. Dla zaopatrzenia ludności w wodę otworzył Magistrat na niżej wymienionych ulicach hydranty uliczne, z których to mieszkańcy mogą się zaopatrzyć w wodę w czasie poniżej oznaczonym: ul Rymera od godz. 8-ej przed południem, ul. Krakowska od godz. 8—ej do 18-ej, ul. Towarowa od godz. 8-ej do 18-ej, ul. Bytomska od godz. 8-ei do 12-ei, ul. Stawowa od godz. 12-ej do 18-ej, ul Powstańców, Szkolna i Plac Wolności od godz. 8-ej do 18-ej, w podwórzu Gazowni Miejskiej. Dla bliższych informacji Magistrat zawiadamia, że oprócz wyżej podanych ulic wszystkie główne wodociągi są w porządku, a jeżeli w niektórych budynkach niema wody, połączeń domowych do wodociągu lub zamrożenie wodomierzy i odtajenie głównego wodociągu na wyżej wspomnianych ulicach związane jest z wielkiemi trudnościami, gdyż trzebaby wodociągi odkopywać, co wobec zmarznięcia ziemi jest niemożliwe. Wobec tego, iż Magistrat narazie nie może przystąpić do usunięcia przeszkód w wodociągach głównych będą mieszkańcy tych ulic zniewoleni czerpać wodę z jednego z najbliższych otwartych hydrantów.

Ważne dla właścicieli domów.

W obecnym czasie zauważa się prawie na wszystkich domach zwieszające się sople lodu, które spadając zagrażają bezpieczeństwu przechodniów. Miejski Urząd Policji Budowlanej zwraca właścicielom i zarządcom domów na to uwagę, oraz wzywa ich do usuwania sopli lodu, nadmieniając, że właś-

cieich, względ zarządcy domów, że wszelkie wypadki w konsekwencji ponosić muszą odpowiedzialność prywatno-prawną ze strony poszkodowanego, jakkolwiek również mogą być pociągnięci do odpowiedzialności sądowo— karnej na podstawie kodeksu karnego.

Ceny domków robotniczych.

Na posiedzeniu Śląskiej Rady Wojewódzkiej w dniu 25 lutego rb. ustalono następ. ceny domków robotniczych: w Kończycach, Kochłowicach, Bielszowicach, Przyszowicach i Golenszowie— 16000 zł., w Pszczynie, w Małej Dąbrówce— 15,600 zł. a w Świętochłowicach— 16500 zł. Spłata miesięczna wynosi 39—40 zł.

Ze Śl. Rady Wojewódzkiej.

Na wczorajszem posiedzeniu Śląska Rada Wojewódzka przyznała gminie Wodzisław bezzwrotną subwencję w kwocie 20.000 zł. na dokończenie budowy nowej szkoły powszechnej, a następnie zezwoliła na otwarcie dwóch oddziałów równoległych pierwszego kursu w specjalnego w Wojewódzkiej Szkole Mechanicznej w Król. Hucie, zatwierdziła statut szkoły dokształcającej w Król. Hucie, jak również projekt i kosztorys budowy cegielni w Lipiu, pow. Lubliniec. Pozatem Rada zatwierdziła statut m. Mikołowa, dotyczący dodatku kresowego dla emerytów oraz uwzględniła odwołanie szeregu gmin przeciwko uchwale Wydziału Gminnego w Ochabach nakładającej opłaty za pobieranie szutru i piasku z koryta rzeki Wisły. Wreszcie uchwaliła rozporządzenie o udzielaniu długoterminowych pożyczek ze Śląskiego Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego i załatwiła szereg spraw komunalnych i osobowych.

Z życia T. C. L. w Bielszowicach.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Bielszowicach walne zebranie T. C. L. Sprawozdanie czynności całorocznej wypadło bardzo dodatnio. Bibljoteka funkcjonuje doskonale, co świadczy dobrze o pracy społecznych pracowników miejscowych. W głównej części całą omal akcją oświatową kierują miejscowe nauczycielki i nauczyciele, którym na tem miejscu należy wyrazić uznanie za pracę i poświęcenie. W szczególności podziękować należy prezesowi i bibljotekarzom, którzy niemało dołożyli starań, aby z bibljoteki był pożytek ogólny. Należy zaznaczyć, iż bibljoteka liczy blisko 3.000 książek. Nowy Zarząd wziął sobie za zadanie stworzyć stale otwartą czytelnię dla publiczności. Plan ten jak wykazują „prace" przygotowawcze zrealizuje się, ponieważ kopalnia Bielszowicka, która zawsze chętnie pomaga i tutaj już dała przyrzeczenie swej pomocy. Będziemy więc w tem mieć otwarty lokal, urządzony z czytelnią wszystkich możliwie zebranych gazet i czasopism i do tego bardzo przystępny, bo na bardzo ruchliwej ulicy. W lokalu tym mieścić się będzie równocześnie bibljoteka. Należy tylko zwrócić się z apelem do wszystkich obywateli, aby popierali te zamierzania i przyczynili się do ich urzeczywistnienia przez przystąpienie na członków wspierających ze składką roczną 12 zł. Towarzystwo jest zupełnie apolityczne, nie może więc być mowy o jakichkolwiek wpływach w kierunkach politycznych czy partyjnych. Na członków przyjmuje prezes Ogierman, Dyrekcja kopalni, sekretarz nauczyciel p. Sikora i skarbnik p. Wielgosz.

Z niepozornego praktykanta — najbogatszym człowiekiem Europy

100 miljonów f. rocznie

zarabia „francuski Rockefeller" Coty

wielki magnat prasowy i perfumeryjny

Franciszek Coty, którego perfumy sprzedaje się na całym świecie, jest też szefem wydawnictwa czterech dzienników: „Figaro" „Gaulois" i dwu wydań „Ami du Peuple". W tych dniach wygrał on bardzo ciekawy proces przeciwko firmie drukarskiej „Imprimerie de la presse" oraz wielkiej agencji kolportażowej „Messageries Hachette". Firma pierwsza nie zgodziła się drukować tanich dzienników Coty'ego, firma druga zaś odmówiła ich sprzedaży. Obie działały, oczywiście, z poduszczenia wielkich dzienników paryskich, które czynią wszystko byle tylko zwalczyć przeciwnika, sprzedającego egzemplarz gazety za 10 centymów, gdy oni sprzedają po 25.

Rzecz bardzo dla paryskich dzienników i dziennikarstwa charakterystyczna — o wyniku procesów tych żadne pismo nie wspomniało bodaj słowem, owszem, na każdym kroku wszystkie zawzięcie z Cotym walczą.

Że tego rodzaju walkę prowadzą pisma lewicowe — to rzecz zupełnie zrozumiała: przecie Coty miljony przeznacza na zachowanie tego ustroju, który lewica całą siłą zwalcza. Że jednak walczą też z Cotym dzienniki, należące raczej do prawicy i rzekomo mające te same, co i Coty, cele, — jest rzeczą zgoła niezrozumiałą i nie da się wytłumaczyć żadnemi pobudkami natury ideowej.

Coty jest niezaprzeczenie człowiekiem bardzo bogatym, mówią, że ma on 40, 60 a nawet sto miljonów franków rocznego dochodu. Stosunek jego do ludzi jest stosunkiem miljardera amerykańskiego; trzyma się zdaleka, ma w tonie rozkaz. Jego początki? Co to ma do rzeczy! Wiadomo, że urodził się na Korsyce, że nie nazywa się Coty, lecz Sporione, że praktykował u ciemnego pigularza, ze początki miał pod względem materjalnym bardzo trudne.

Pierwsze kroki stawiał na gruncie paryskim, gdzie został pomocnikiem skromnego aptekarza. Aptekarz ten posiadał doskonały przepis robienia wody kolońskiej, lecz wcale się nim nie interesował. Młodziutki pomocnik zabrał się do tego przepisu, dołożył wszelkich starań, by dobrze go wykonać, to też wkrótce woda kolońska Coty'ego stała się sławna w całej dzielnicy. Zachęcony powodzeniem Coty, człowiek prawowity oraz inteligentny, zaczął poważnie studjować chemję perfum.

Udało mu się cudem jakimś zdobyć kilka tysięcy franków, za które założył niewielką fabryczkę i w ten sposób zaczęła się jego wspaniała karjera. A trzeba wiedzieć, że przemysł perfumiarski jest bodaj jedyną dziedziną, gdzie można coś zdobyć małym nakładem środków. Na początek wystarcza maleńka pracownia, kilka naczyń z alkoholem oraz flakony z różnemi wonnemi esencjami. Miesza się je z mniejszym lub większym talentem, potem rozlewa do mniej lub więcej ładnych flakonów. A potem rzecz, która kosztowała pół franka, sprzedaje się za dziesięć, a nawet za dwadzieścia franków.

W jaki sposób perfumy Coty'ego zdobyły powodzenie na całym świecie? To tajemnica psychologji handlowej, umiejętności wykrycia odpowiednich kształtów flakonów, dobrze prowadzonej reklamy itp. A w dodatku zaraz po wojnie publiczność, wyczerpana zupełnie brakiem wielu rzeczy, ze szczególną namiętnością rzuciła się na perfumy i inne akcesorja tego rodzaju; każdy chciał być jaknajbardziej elegancki i ładnie pachnieć. Nic dziwnego, że w tych warunkach perfumy Coty'ego stać się mogły najmodniejszym na świecie artykułem.

Powodzenie sprzyjało mu nietylko w fabryce paryskiej, lecz i za oceanem. W St. Zjednoczonych umiał w porę wykupić kilka patentów, a dzięki nim miljony spadały nań za miljonami; nie trzeba było nawet schylić się po to, by je zbierać. Jeśli dzięki tym wszystkim okolicznościom nie należy jeszcze do najbogatszych ludzi całego świata, jest niezaprzeczenie jednym z najbogatszych nietylko we Francji, lecz i w całej Europie.

Może nieraz zaświtało w jego mózgu pytanie, co robić z takiem mnóstwem pieniędzy. Niejeden chciałby, mając setki miljonów, zostać członkiem najbardziej wykwintnych, najbardziej niedostępnych klubów; albo kupiłby sobie za grube pieniądze jakiś tytuł; może stałby się właścicielem licznej stajni wyścigowej itd.

Coty zrobił co innego i dlatego założył tani dziennik. Założył go dlatego, że chciał walczyć o pewne idee. Pragnie on konserwacji społecznej, jest typowym przeciwnikiem komunizmu.

Dlaczego walczy z nim cała zorganizowana prasa paryska? Dlaczego ta prasa zakazała wielkim magazynom paryskim umieszczania ogłoszeń w pismach Coty'ego, grożąc, że w przeciwnym razie prasa ta zamknie swe łamy dla ich ogłoszeń? Są to tajemnice; co do ich charakteru łatwo sobie jednak sąd wyrobić. Jest to ze strony zorganizowanych dzienników zawzięta walka konkurencyjna. Jaki będzie jej wynik? Niewiadomo, w każdym razie Coty zyskuje coraz więcej zwolenników nietylko w samej Francji, lecz nawet w Belgji.

W jego wystąpieniu widzą zwolennicy walkę o pewną ideę, podczas gdy w zaciekłości jego przeciwników przewija się wyłącznie troska o pełny żłób.

Wydawca: Katowickie Zakłady Drukarskie.
Redaktor i za redakcję odpowiada Z. Skrodzki.

Karta zamówienia.

Do

Urzędu Pocztowego

w

Niniejszem zamawiam „Gazetę Śląską"

1. do odebrania przy okienku
2. z doręczeniem do domu przez listonosza
3. na miesiąc marzec po cenie 1.60.

(Niepotrzebne skreślić)

Nazwisko i zawód

Miejsce zamieszkania, ulica